

Spektakl Sloviaka

Zupa p CEBULOWA

prezentacja teatralna, zorganizowana w ramach projektu Gildia prowadzonego w Centrum Edukacji i Inicjatyw Kulturalnych, to teatr zmysłów, mówiący o tym, co pozazmysłowe. Podstawą tekstu do stworzenia przedstawienia była powieść Juana Rulfo „Pedro Paramo” oraz „Egzegeza o duszy” — gnostycki opis ewolucji duszy.

Wnętrze średniowiecznego kościoła pachnie wilgocią i kadzidłem, w siłowni unosi się woń potu i kurzu. Wchodząc do sali, w której rozpoczyna się pokaz teatralny, czuć zapach świeżej cebuli. Pomieszczenie jest dość mocno oświetlone. Widzowie, wchodzą z dwóch stron sali. Nie ma zamieszania, dla wszystkich starczy miejsca (o ile wcześniej je zarezerwowali). Siadają na krzesłach ustawionych przy przeciwległych ścianach. Pomiędzy nimi znajduje się przestrzeń sceniczna. Elementami scenografii są proste meble, stół, łóżko, balia, domowy ołtarzyk, krzesła.

Rekwizyty również są proste i uniwersalne, serweta przemienia się w welon panny młodej, który nabiera dodatkowego znaczenia — pod nim spełnia się miłość cielesna kochanków. Balia z owsem jest świętym miejscem, chrzcielnicą, staje się też obiektem profanacji. Kiedy widzowie usadawiają się w głównej izbie, gdzie matka kroi cebulę, są świadkami rozgrywających się zdarzeń. Wchodzą w dziejącą się opowieść, wchodzą w jej trakt. Na kuchni gotuje się zupa cebulowa którą ktoś je. Lecz czasem dźwięk uderzeń łyżki o talerz staje się dzwonkiem, który podczas mszy świętej towarzyszy Podniesieniu. W ten sposób codzienność zostaje uświęcona.

Gdy wchodzimy do izby, młody mężczyzna i młoda kobieta biegają w poszukiwaniu bliskich. On szuka ojca, ona narzeczonego. Są obok siebie, jednocześnie będąc osobno. Ich los jest taki sam lub raczej ten sam. W drodze, jaką przemierzają, towarzyszy im matka, dusza (przejawiająca się jako ksiądz-kobieta, czyli kapłanka), grzesznica oraz brat i siostra. Między postaciami dochodzi do spotkań, przemian, napięć. Są tu różne emocje i uczucia. Jest żywiołowość i nastroj zadumy. Poszukiwanie bliskich jest pretekstem do poszukiwania w ogóle — poznania. „Żywy proch” wpłata nas w cykl wędrówki człowieka: od poszukiwania przez spotkanie. Od zagubienia do obudzenia. Podczas

spektaklu uczestniczymy w weselu, chrzcinach, pogrzebie. Obrzędom towarzyszą tradycyjne pieśni ludowe śpiewane przez aktorów. Scena porodu przypomina przywołaną w „Satyrikonie” Felliniego legendę. Tu młoda kobieta rodzi ogień. U Felliniego ogień został uwięziony w pięknej księżniczce, która nie chciała znać starego i brzydkiego czarownika. Odtąd mieszkańcy wioski przychodzili do księżniczki, aby z jej łona dostać ogień. W „Żywym prochu” ogień jest symbolem rodzącego się życia. Jest początkiem. Jak u Heraklita — jest przyczyną wszystkiego. Dziecko zostaje ochrzczone. Chrzcielnica wypełniona jest owsem. Ziarno kiełkuje, ale i umiera.

James Slowiak w programie do spektaklu napisał: „(...) W odległej przeszłości pojawiła się ta choroba, dolegliwość zwana zagubieniem duszy. Dziś lekarze mają inne słowa na jej określenie: depresja, chroniczne objawy zmęczenia, a socjolodzy mówiliby zapewne o pasywności. U młodych ludzi przybiera to formę apatii lub znudzenia. Co musimy zrobić, abyśmy mogli poruszać się sami z siebie, z doskonałą wolnością tu i teraz? (...)”.

Przypominają mi się słowa Andrzeja Sulimy Suryna z „Dialogów z Tomaszem”: „Ból pojawia się w chwili niezgodności między pierwotną decyzją świadomości a realizacją. Źródło mocy czeka, jest nieśmiertelne. Moja decyzja otwiera lub zamyka mnie na całkowitość pełni. Jest ona totalną samodzielnością. Dotrzymywanie sobie słowa natychmiast uzdrowia. Wszystko dookoła chce służyć pomocą. Czekają na twój znak. Ze swego boskiego środka czerp... Nic nie jest zamknięte, duch święty to i ty. Jesteś w dialogu z całym światem. Permanentna okazja rozwoju. Duch musi — by zyskać na rozwoju — przejawiać się w ciele.”

Można by zaryzykować analogię, jeżeli żywy proch — to martwa dusza. Ale, jeśli duch przejawia się w ciele, proch pozostaje żywy.

>> Reżyserem spektaklu był Jim Slowiak, uczeń Jerzego Grotowskiego, wykładowca Akron University (Ohio) i twórca teatru „New World Performance Laboratory”. „Żywy proch” jest wynikiem pracy alternatywnej grupy teatralnej młodych olsztyńskich aktorów, która działa przy Centrum Edukacji i Inicjatyw Kulturalnych. Projekt Gildia rozpoczął się dwa lata temu.

Magdalena Bartnik